Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204115.

Cena pojedyńczego egzemplarza 10 groszy.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodn. we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,30 zł. Kwartalnie wynosi z doręczeniem 3,89 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłusto) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

ROK XIII. NOWEMIASTO-POMORZE WTOREK, DNIA 26 WRZESNIA 1933 NR. 113

Aby uniemożliwić Niemcom ponowne podpalenie świata.

Po dłuższej przerwie, spowodowanej fiaskiem konferencji gospodarczej w Londynie, życie dyplomatyczne ożywiło się znacznie wobec rozpoczynających się nowych obrad konferencji rozbrojeniowej w Genewie. Sprawa rozbrojeniowa już od samego ukończenia wojny światowej zaprzątała nieustannie umysły dyplomatów i poszczególnych mężów stanu — bo przecież bez rozbrojenia nie masz co myśleć o pokoju świata. — Aż dotąd jednak wszystkie, tylekrotne usilne zabiegi doprowadzenia w tej materji do jakiegoś porozumienia spełzały na niczem wobec wzajemnej nieufności państw; wobec braku szczerej woli pokojowej i wobec wyraźnych dążeń rewizjonistycznych ze strony całego ich szeregu. **W tym roku kwestja rozbrojenia szczególniejszego jeszcze nabiera znaczenia. Wszak nikomu nie tajne, że dzisiejsze Niemcy gorączkowo wprost i z największym pośpiechem się zbroją i że zbrojenia te napewno nie są dyktowane zamiarami zachowania pokoju, a przeciwnie, wywołania rychłej wojny odwetowej. Nikt nie może mieć najmniejszych złudzeń co do zbójeckich zamiarów przeciw Polsce, Francji, Belgji, Austrji, ba, nawet przeciw Szwajcarji i Holandji ze strony dzisiejszych hitlerowskich rządów.** Ale Niemcy pozatem grożą jeszcze i **Anglji, jej kolonjom i dominjom, grożą poważnie Rosji,słowem, całemu światu.** Najwięcej oczywiście **zachłannością niemiecką** zagrożona jest **Polska i Francja.** W miarę potęgującego się ze strony Niemiec niebezpieczeństwa dla pokoju świata idą z przeciwnej strony zabiegi **uniemożliwienia Niemcom tych ich zdrożnych zamiarów.** Środkiem zapobiegawczym ma być możliwie jak największa **izolacja** polityczna Niemców w świecie. Stąd też cały szereg w ostatnim czasie **pozawieranych traktatów pokojowych między poszczególnemi bliższymi i dalszymi sąsiadami Niemiec,** w którem to dziele najwybitniej uczestniczyła Francja, Polska i Rosja. Ale cała bieda w tem, że, niestety, **nie wszystkie państwa** szczerze **pragną pokoju,** że poza Niemcami są jeszcze i **inne państwa, żywiące podobne jak one zamiary wojownicze.** A mianowicie **Włochy,** niepohamowane w swych apetytach zaborczych, bojąc się z jednej strony anschlussu Austrji do Niemiec, ale z drugiej zaś strony pragnąc za pomocą Niemiec widzieć stale zagrożoną Francję, dlatego, że w niej upatrują najgroźniejszego swego rywala, **podsycają w Niemczech te instynkty wojownicze, psując, jak mogą, robotę tych, którzy usiłują stworzyć solidarny front pokojowy przeciw zaborczości niemieckiej.** Włochom sekundują **Węgry,** marząc o powetowaniu sobie swych ogromnych strat terytorjalnych, poniesionych przez wojnę światową. Ale i rola **Anglji nie jest zdecydowanie prostolinijna i wyraźna.** Anglja bowiem **zazdrości** Francji **jej największej potęgi militarnej** na kontynencie Europy i chociaż również patrzy krytycznem okiem na zapalczywe zbrojenia niemieckie i nie chce nowej wojny, **z niechęci jednak dla potęgi militarnej swej sąsiadki nie popiera jej stanowczo i szczerze** w jej usiłowaniach paraliżowania niemieckich wojowniczych zapędów. Francja ze swej strony **widzi najpewniejszą gwarancję utrzymania pokoju w uniemożliwieniu Niemcom dalszych zbrojeń. I dlatego wystąpiła** ostatnio **z następującym projektem:** przed ograniczeniem zbrojeń **musi być ustanowiona międzynarodowa kontrola nad zbrojeniami,** która zbada stan zbrojeń we wszystkich krajach, **a szczególnie w Niemczech,** gdzie przemysł wojenny pracuje obecnie dzień i noc z całym rozpędem. **Dopiero, gdy system automatycznej kontroli okaże swą skuteczność, wtedy dopiero będzie można pomyśleć o ograniczeniu zbrojeń.**

Oczywiście projekt ten **doprowadza Niemcy do żywej wściekłości.** Niemcy, zbrojąc się **na gwałt i w jak największej skrytości, takiej kontroli jak najbardziej nienawidzą.** To też ostatnio niem. minister Neurath ostro **wystąpił przeciw temu projektowi, odrzucając** go z góry jako **zupełnie niemożliwy do przyjęcia.** Gdyby atoli inne państwa Europy solidarnie poparły projekt Francji, to tą **solidarnością** alboby zmusiły Niemcy do **jego przyjęcia albo** wrazie stanowczego oporu z ich strony **postawiły by je w obliczu całego świata z ich zbrodniczemi dążeniami w zupełnem odosobnieniu,** z piętnem burzycieli pokoju świata. **Ale właśnie o tę solidarność** wobec ich rozbieżnych, samolubnych i wzajemną zazdrością i nieufnością podyktowanych dążeń **tak trudno** i wątpliwe, czy ona dojdzie i na obecnej konferencji rozbrojeniowej do skutku. Niemcy wiedzą o tem dobrze i dlatego **drwią sobie ze wszystkiego i ze wszystkich** i gdy tamci wciąż się zjeżdżają, naradzają i dyskutują, Niemcy z całym spokojem swe zbrodnicze dzieło zbrojeniowe prowadzą dalej. Najbardziej zagrożona temi dążeniami niemieckiemi jest, jak już zaznaczyliśmy, **Polska i Francja.** Dlatego też przedewszystkiem u tych **dwu państw największa istnieje potrzeba solidarnego, wspólnego postępowania.** To też widzimy naszego ministra spraw zagr. Becka przed jego udaniem się na obrady genewskie z wizytą we Francji, gdzie doznaje uroczystego przyjęcia. Świadczy to o tem, **jaką wagę przypisuje Francja ścisłej współpracy z Polską dla zażegnania katastrofy wybuchu nowej wojny,** którą zbrodniczo całą siłą pary przygotowują Niemcy.

Proces o podpalenie Reichstagu w Lipsku.

Hitlerowskim ukłonem powitano sędziów. Van der Luebbe milczy.

Lipsk, 21. 9. Dziś rozpoczął się proces o podpalenie Reichstagu.

Po odczytaniu aktu oskarżenia przewodniczący Buenger przystąpił do badania głównego podsądnego, **Van der Luebbego,** odczytując poprzednio jego pismo, w którem Van der Luebbe ponownie i ostatecznie **rezygnuje** z obrony holenderskich adwokatów Pawelsa oraz Stumma, przyczem równocześnie **stwierdza,** że złożył to oświadczenie **„dobrowolnie i bez przymusu“.**

Sensacyjny moment.

Sensacją przesłuchania był moment, kiedy przewodniczący wśród śmiertelnej ciszy na sali zadaje wprost pytania;

Czy jest pan członkiem partji komunistycznej? Na co oskarżony odpowiada krótko: **„Nie“!**

Ponadto w toku przesłuchania wychodzi na jaw, że wbrew twierdzeniu aktu oskarżenia Luebbe nie był nigdy w Rosji sowieckiej. W dalszym ciągu badań Van der Luebbe nie odpowiada wcale na stawiane mu pytania, lecz milczy.

A Krupp gorączkowo fabrykuje armaty i czołgi.

Berlin. Wykazy stanu zatrudnienia w zakładach Kruppa w Essen podają, że miesiąc sierpień wykazuje przeciętnie wzrost robotników, zatrudnionych w poszczególnych oddziałach o 50 proc. W należącej do koncernu Kruppa odlewni stali w Essen zwiększono w sierpniu załogę o 4.116 robotników.

Zakłady Kruppa, które od r. 1918 przeżywały okres pogarszającej się stale konjunktury, wykazują nagle, od mniej więcej 4 miesięcy, stałą tendencję zwyżkową. Fakt ten może być tłumaczony jedynie wzrostem zamówień materjału wojennego.

Według informacyj ze źródeł poufnych zakłady w Essen wyrabiają nowe typy dalekonośnych armat ciężkiego kalibru.

Skarb Państwa przejmie nadwyżkę Pożyczki Narodowej.

Jak słychać, rząd wystąpi z wnioskiem do p. Prezydenta o wydanie dekretu, upoważniającego przyjęcie przez skarb całej nadwyżki (ponad 120 miljonów) subskrybowanej sumy na Pożyczkę Narodową, rzecz prosta, w postaci identycznych obligacyj.

Wynika to zresztą z odezwy do urzędników, w której p. Premjer oświadcza, że fundusze z pożyczki pozwolą nietylko pokryć niedobór budżetowy w najbliższych kilku miesiącach, ale ułatwią gospodarkę budżetową państwa przez czas dłuższy.

Głosy prasy o przyjaźni polsko-francuskiej.

Paryż. „Wzmocnienie węzłów przyjaźni polsko-francuskiej daje Francji dużo sił i pozwala jej zająć gdzieindziej nieustępliwe stanowisko w obronie francuskiej tezy rozbrojeniowej“, tak pisze jeden z najwybitniejszych dzienników francuskich.

„Przyjaźń z Polską staje się dla Francji najrealniejszą gwarancją pokoju“, zaznacza inny.

„Temps“ pisze, że gorące słowa oficjalnego komunikatu o konferencji min. Becka z premjerem Daladierem są najlepszym dowodem szczerości zapewnień francuskich, danych Polsce co do paktu czterech.

Przyjazd polskiego ministra spraw zagr. do Paryża — pisze „Journal des Debats“ — dowodzi, że rząd francuski zaczyna sobie zdawać sprawę z niebezpieczeństwa, jakie przedstawia hitleryzm dla Europy. Polska dzięki swej sytuacji geograficznej i swej znajomości Niemiec może oddać bardzo dużo przysług, pozwalając jej zrównoważyć niebezpieczeństwa, jakie tkwią w ambicjach odrodzonego pangermanizmu.

Min. Beck kawalerem Wielkiego Krzyża.

Po poł. otrzymał min. Beck z rąk prezydenta Lebruna Wielki Krzyż Legji Honorowej.

Anglja godzi się na natychmiastową kontrolę zbrojeń.

Londyn. We środę po południu odbyło się posiedzenie gabinetu brytyjskiego, na którem podsekretarz stanu ministerstwa spraw zagr., Eden, referował swoje rozmowy paryskie i przedstawił warunki rozbrojeniowe Francji.

Premjer Mac Donald i minister spraw zagranicznych Simon podkreślali konieczność uzyskania od Francji konkretnych propozycyj za cenę zgody na natychmiastową kontrolę zbrojeń.

Bomba niemiecka dla Genewy.

Berlin. Olbrzymie wrażenie wywołała mowa, wygłoszona w niedzielę przez min. spraw wewn. Fricka na kongresie młodzieży hitlerowskiej w Rudolfstadt.

Min. Frick oświadczył dosłownie:

„Niemcy mają już dosyć tego, aby cały świat traktował jako kukłę, którą bije się po twarzy. Niemcy nie mają zamiaru dłużej brać udziału w tej idjotycznej zabawie i są zdecydowane wycofać się z najbliższych komedyj międzynarodowych“.

Nie ulega wątpliwości, że Niemcy zamierzają rozbić konferencję rozbrojeniową w Genewie w razie, gdyby odmówiono im tam zezwolenia na zbrojenie się.

W każdym razie należy oczekiwać, że niemiecka delegacja w Genewie postara się o jakąś sensacyjną awanturę.

Dżuma w Mandżurji.

Moskwa. Według doniesień sowieckich z Chabarowska w południowo-zachodnich dzielnicach Mandżurji szerzy się epidemja dżumy. W Chabarowsku został powołany specjalny komitet antyepidemiczny. Lekarskie koła mandżurskie wyrażają zdumienie z powodu szerzenia się dżumy w ciepłej porze roku, obawiając się rozszerzenia się epidemji zimą.

Proces o zamordowanie ś. p. Chudzika

przed ławą przysięgłych w Sanoku.

Co akt oskarżenia zarzuca wywiadowcy Stankiewiczowi?

Zeznania Stankiewicza.

Stankiewicz początkowo **zaprzeczył** wszystkim zeznaniom osk. Jajki i wyparł się wszelkiej winy. **Wkrótce jednak zmienił swe stanowisko i w zasadniczych okolicznościach zeznania Jajki potwierdził.** Zeznał on, że z końcem stycznia lub początkiem lutego rb. **wezwał go komisarz Drewiński do swego biura i oświadczył mu, że chce, by on unieszkodliwił Owoca w jakikolwiek sposób,** przytem dodał, że sposobów i środków unieszkodliwienia mu nie podaje, bo sam Stankiewicz je zna, a powód, dla którego chce on unieszkodliwić Owoca, jest mu również znany. **Przy tem dodał komisarz Drewiński, że niejedna zagadka w sprawach kryminalnych nie została rozwiązana i nic się nie stało.** Na tę propozycję odpowiedział komisarzowi Drewińskiemu **„rozkaz, to się zrobi" i odszedł.**

„Brzydka robota" i wielkie „O".

W jakie trzy lub cztery dni po otrzymaniu tego polecenia, spotkawszy w szynku Silbermana osk. Jajkę, zwierzył mu się, **że ma taką brzydką robotę, że go aż głowa boli.** Na nalegania Jajki odpowiedział mu, że **chodzi o unieszkodliwienie jednego człowieka, którego określił nazwisko** przez nakreślenie palcem na stole **litery O,** a Jajko natychmiast odgadł, że chodzi **o osobę Władysława Owoca.** Oświadczył Jajce, że musi wyszukać jakiegoś człowieka do unieszkodliwienia Owoca. Jajko sam zaproponował mu, że on się tego podejmie i żeby wobec tego nikogo nie szukał. Omawiając sprawę, mówił Jajce, że rozchodzi mu się o sprawienie lania Owocowi albo strzelenie mu w tylną część ciała, a na to Jajko oświadczył, że to nie byłoby dobre, że on załatwi się z Owocem tak, że Owoc nie wstanie. Na to odrzekł Jajce, że go nic nie obchodzi, jak on to zrobi, byle tylko zrobił dobrze i tak, by się nikt nie dowiedział.

Byleby „dobrze i mądrze".

W około miesiąc później, **gdy jechał z komisarzem Drewińskim do Łubnego na dochodzenia, Drewiński zapytał go,** Stankiewicza, spotykając się z nim, **jak się ma sprawa z Owocem.** Na to odpowiedział, **że już wyszukał człowieka, który chce zabić Owoca. Komisarz zaś Drewiński oświadczył, że jego nic to nie obchodzi, jak oni to zrobią, byleby tylko zostało zrobione dobrze i mądrze.**

Rola komendanta P. P. Kasowskiego.

Z początkiem marca rb. **Stankiewicz dowiedział się przypadkowo, że oprócz niego także i komendant PP. Kasowski otrzymał polecenie unieszkodliwienia Owoca. Spotkawszy się z Kasowskim w Grabownicy,** zwierzył mu się, że ma polecenie od komisarza Drewińskiego **unieszkodliwienia Owoca i że zamierza do tego użyć znanego bandyty z Humnisk, Jakóba Brysia. Wówczas Stankiewicz zwrócił Kasowskiemu uwagę, że nie byłoby dobrze, użyć Brysia, gdyż bandyta ten naciągałby później policję i nic mu nie można byłoby zrobić, że on natomiast ma już odpowiedniego człowieka, który podejmie się unieszkodliwienia Owoca.**

Mimo, że Stankiewicz nie wymienił nazwiska owego osobnika, Kasowski natychmiast odgadł, że ma to być Roman Jajko i wymienił, jako pierwszą literę nazwiska „J". W dniu 19 marca br. przyszedł do niego osk. **Jajko i prosił go, by mu dał jakąś strzelbę,** gdyż chce tego dnia zabić Owoca. **Nie mając strzelby, udał się na posterunek PP. do komendanta Kasowskiego** i powiedział Kasowskiemu, że jest taki gość, **który chce zabić Owoca i żeby mu pożyczył jaką strzelbę.** Kasowski oświadczył, że ma strzelbę zepsutą, a w dalszej jednak rozmowie doszedł do przekonania, że lepiej w tym dniu strzelby nie dawać. Wróciwszy do domu, oświadczył Jajce, że strzelby dostać nie mógł. W jakiś czas później zawiadomił go Jajko, że kupił sobie już strzelbę u Mrozka, że strzelba ta była zepsuta i dlatego dał ją do naprawy.

Upomnienia do przyśpieszenia zbrodni.

Z końcem marca rb. lub z początkiem kwietnia **wezwał go komisarz Drewiński do siebie** i pytał się, co słychać ze sprawą Owoca. Wówczas odpowiedział, że to się da tak prędko zrobić, że ma osobnika, który ma strzelbę i który chce zastrzelić Owoca w jego własnem mieszkaniu i tak zw. „brynkulką", że jednak strzelba jest w naprawie, gdyż była zepsuta. **Na to odrzekł komisarz Drewiński znów, że go nic to nie obchodzi, jak to będzie zrobione, byleby tylko robota była „czysta".** Ponieważ Jajko obiecywał ciągle, że Owoca zastrzeli, a do wykonania nie przystępował, **Stankiewicz czynił mu wymówki z tego powodu, że ciągle tylko gada, a nic nie robi.** We czwartek przed krytyczną niedzielą Jajko zwrócił się do niego z pytaniem, **czy najbliższa niedziela, tj. 14 maja,** nie będzie odpowiednim dniem do wykonania zamachu na Owoca. Na ten termin Stankiewicz zgodził się, **wobec czego Jajko wieczorem we czwartek 15. 5. rb. przyniósł do niego do mieszkania swoją strzelbę, którą odebrał od Mrozka, a którą Stankiewicz schował do swojej szafy.** Wieczór krytycznej niedzieli spędził osk. z Jajką, a około godziny 22 Jajko sam z własnej inicjatywy zaproponował, że teraz będzie najlepsza pora do **zrobienia „roboty"** z Owocem, który będzie napewno u ks. Dutkiewicza.

Następnie Jajko kazał podać sobie strzelbę, złamał ją, zawiesił na szyi i wezwał go, by **z nim szedł pod mieszkanie ks. Dutkiewicza.** Wobec tego wyszli, a Jajko po drodze zabrał jeszcze jego starą szarą czapkę, gdyż sam miał jasną i mógłby łatwo być poznany.

Gdy zeszli na ulicę, **Stankiewicz nie chciał iść pod mieszkanie ks. Dutkiewicza, ale ostatecznie uległ naleganiom Jajki i poszedł.** Jajko pokazał mu miejsce, z którego będzie do Owoca strzelał, którędy będzie uciekał po strzale i że spotkają się w mieście. **Jajko włożył czapkę, pożyczoną od Stankiewicza, a jemu dał do przechowania swoją czapkę.** W jego obecności Jajko strzelby nie zdejmował i nie nabijał. Następnie Stankiewicz odszedł, podszedł pod mieszkanie Owoca i stwierdził, że wszędzie jest ciemno i że wszyscy śpią.

Po zbrodni.

Nie wierząc Jajce, że Owoc jest u ks. Dutkiewicza i że Jajko wykona zadanie, Stankiewicz udał się na miejsce postoju autobusów i **wszczął rozmowę ze stróżem nocnym Golonką. W jakieś 10 minut usłyszał strzał,** a za chwilę ze strony miasta poster. PP. Krzywonos, zaś ulicą Sokoła rejent **Gwóźdź nadbiegli, wołając, że Chudzik zabity, a Owoc ciężko ranny.** Wiadomość ta przeraziła go, gdyż o **zabiciu Chudzika nigdy nie było mowy.** Na miejsce wypadku wysłał poster. Krzywonosa, a sam pobiegł na posterunek PP. zgłosić o wypadku komendantowi Kasowskiemu, następnie zaś z post. Matejką udał się na miejsce wypadku. Tam zabawił około 15 minut, gdyż zauważył, **że w kieszeni ma czapkę Jajki, wobec czego poszedł do domu, aby tę czapkę schować.**

Po drodze spotkał szofera Kaszę, który oznajmił mu, że widział Jajkę, uciekającego z uliczki koło kuźni Pysia i wyraził przypuszczenie, że może Jajko jest sprawcą zabicia Chudzika. W domu zastał już osk. Jajkę, którego powiadomił, że zobaczył go szofer Kasza. Po kilkuminutowym pobycie w mieszkaniu powrócił na miejsce wypadku i wraz z posterunkowym Matejką badał, względnie zabezpieczał ślady nóg sprawców.

„Idjotyczna robota". — Należało to zrobić 10 dni wcześniej.

W następny wtorek albo w środę **spotkał się z komisarzem Drewińskim na miejscu wypadky i wówczas komisarz Drewiński zaczął go karcić za to, że cała robota z tym strzałem to była idjotyczna robota, a niedzielny dzień był zupełnie nieodpowiedni do wykonania zabójstwa, należało to zrobić 10 dni wcześniej czy później, to wtedy dochodzenie byłoby się zrobiło swojemi siłami, a tak wskutek przyjazdu posła Rymara na wiece o wypadku został powiadomiony urząd śledczy we Lwowie, zjechały obce władze, wskutek czego sprawa cała jest teraz niebezpieczna. Nadto czynił kom. Drewiński wyrzuty, że Jajko, zamiast iść zaraz do domu, poszedł do miasta i dał się widzieć Kaszy.** Po odjeździe naczelnika urzędu śledczego we Lwowie, nadkomis. Petriego, polecił mu **komisarz Drewiński sporządzić przedstawienie pisemne, co on robił w dniu 14 maja rb. od rana do nocy, a gdy to przedstawienie nie odpowiadało wynikom już przeprowadzonych dochodzeń, wskazał mu sprzeczności i polecił mu je uzgodnić.** Przy tej **sposobności znów mu ostro wytknął, że „cała robota była idjotyczna", że Jajko po strzale niepotrzebnie się pokazywał,** że niepotrzebnie powołał żonę Stankiewicza na świadka, gdyż ona źle przed sądem zeznała. Gdyby Jajko był się nie pokazywał, możnaby było sądzić, **że to zrobiła jakaś obca organizacja.**

Pozatem oskarżony Stankiewicz zaprzeczył, **by Jajkę namawiał do zabicia Owoca, gdyż Jajko** zrobił to z własnej ochoty, chcąc pomścić się za swego brata, Antoniego, że nie dał mu 20 zł. zadatku na kupno strzelby i że nie dawał mu swego służbowego pistoletu wogóle, a w szczególności z poleceniem zastrzelenia z niego Owoca, że nie wyznaczył mu żadnych terminów do zabicia, że nie obiecywał mu żadnego wynagrodzenia ze strony Kasy Komunalnje. Mówił tylko, że, gdy zrobi robotę, to popiją. Po dłuższem wypieraniu przyznał się Stankiewicz, **że kupił oskarżonemu Jajce 2 fabryczne naboje w sklepie Lernera, ale nie czynił tego w tym celu, by Jajko miał czem zastrzelić Owoca, lecz tylko, by mu Jajko zabił „2 jastrzębie".**

Co zeznaje wywiadowca Stankiewicz?

Przewodniczący przywołuje do siebie drugiego oskarżonego, wywiadowcę Stankiewicza. Jest to wysoki, rosły mężczyzna.

„Paskudna robota".

Stanowczo zaprzecza temu, jakoby Jajkę podżegał do mordu. Mówi, że po przybyciu **do Brzozowa komisarza Drewińskiego ten wezwał go do siebie i kazał mu inwigilować niebezpiecznego działacza endeckiego Owoca. Wywiad był jednak negatywny. Nie można było Owoca na niczem przychwycić, gdyż był on „chytry i przebiegły".**

W styczniu 1933 r. **wezwał Drewiński** specjalnie Stankiewicza do siebie, **zbeształ go za marne raporty o Owocu i kazał go tak unieszkodliwić, aby nie mówił więcej po wsiach. Wówczas to zwierzył się Stankiewicz Jajce, że ma paskudną robotę i chciałby poszukać kogoś, ktoby ją zrobił.** Wówczas Jajko sam się zgodził i powiedział, że unieszkodliwi Owoca raz na zawsze. Stankiewicz wówczas powiedział: Zabijesz czy nabijesz, mnie to nie obchodzi".

„Czy się uda"?

Niedługo potem, kiedy z **komisarzem Drewińskim objeżdżał powiat, opowiedział mu o zamiarze Jajki. Drewiński wyraził mu swoją zgodę.** Stankiewicz z Jajką spotkał się 19-go marca i **wtedy Jajko powiedział mu, że komendant miejscowego strzelca, Hollik, również namawiał go do zabicia majora.**

Tuż przed mordem poszedł jeszcze raz do Drewińskiego po zgodę. Drewiński wtedy oświadczył:

— No, dobrze, ale nie wiem, czy ta robota się uda, gdyż chodzi tylko o to, aby była ona czysta i nikt się o niej nie dowiedział.

W dniu mordu przyszedł do niego Jajko, zabrał dubeltówkę. Następnie Stankiewicz odszedł i dopiero w dłuższy czas potem, kiedy już był na mieście, usłyszał strzał.

Następnie nadbiegł rejent Gwóźdź z krzykiem, że Chudzik zabity, a Owoc ranny. Stankiewicz wtedy poszedł do swojego domu i tam zastał Jajkę. Tu robił mu wyrzuty, że zabił Chudzika. Ten mu powiedział:

— Daj spokój, Chudzik też nie był lepszy.

„On zadużo mówi".

Po rozpoczęciu dochodzeń **Stankiewicz radził Drewińskiemu, aby sprowadził policyjnego psa. Drewiński odmówił,** mówiąc:

— Niech sobie „poszkodowany sprowadzi psa na swój koszt.

Przewodniczący: — Dawał pan Jajce pieniądze na dubeltówkę?

Stankiewicz zaprzecza.

Przew.: — A dawał mu pan naboje i śrut?

— Dawałem, ale na jastrzębie.

Na pytanie, **dlaczego Jajko go obciąża, Stankiewicz odpowiada:**

— On wogóle zadużo mówi.

Ta odpowiedź oskarżonego wywołała poruszenie i śmiechy na sali.

Dr. Głuszkiewicz: — Czy pan myślał o zabiciu Owoca?

Stankiewicz: — Nie.

Dr. Pieracki: — Lepiej mówić o strzałach, niż o myślach. **Pan się chciał z Brzozowa przenieść, dlaczego pan tego nie uczynił?**

Stankiewicz: — **Komisarz Drewiński nie chciał mnie puścić.**

Jajko i Stankiewicz.

Na jastrzębie czy na ludzi?

Następuje 1-sza konfrontacja: Jajki ze Stankiewiczem. Mówią sobie: **Ty.**

Stankiewicz zaprzecza w oczy Jajce, że mu dostarczył broni i nauczył go się z nią obchodzić. **Ale mówi coraz mniej pewnie i wkońcu milknie.**

Są momenty sensacyjne. A więc: **Stankiewicz przeczy, jakoby kazał Jajce przyjść do siebie. Ale Jajko mu przerywa: „Kazałeś mi, Stefek, przyjść po alibi".**

Drugi moment: **Stankiewicz twierdził, że nie kazał Owoca zabijać. Na to Jajko opowiada, że, gdy dowiedział** się od Stankiewicza, **że Chudzik nie żyje, a Owoc jest ciężko ranny — i uczuł się wtedy nieswojo, to Stankiewicz mu powiedział: „Nic się nie bój, jakbyś zastrzelił psa".**

Trzeci: Stankiewicz twierdzi, że dał Jajce naboje do polowania **na jastrzębie.** A Jajko mu gwałtownie przerywa: **„Na Owoca je przeznaczałeś!"**

Szukano, choć wiedziano, kto jest mordercą.

Prok.: — Czy kom. Drewiński po dokonaniu morderstwa potrzebował przeprowadzić śledztwo czy też mógł odrazu wskazać, kto był sprawcą mordu?

Osk.: — Mógł odrazu wskazać, gdyż wiedział ode mnie, że Jajko zastrzelił Chudzika i zranił Owoca.

Prok: — Czy mówił pan z kim innym, oprócz kom. Drewińskiego, że Jajko ma dokonać zamachu?

Osk.: — Tak, mówiłem z posterunkowymi **Grochowskim i Gebdą.**

Adw. Pieracki: — Grochowski i Hebda prowadzili z kom. Drewińskim dochodzenie. **Przez cały tydzień szukano mordercy, wiedząc, kto nim jest! Jasne jest, że plan był zgóry ułożony.**

Odpowiedzi na dalsze pytania prokuratora i adwokatów nie wnoszą nic ciekawego do sprawy. Na uwagę zasługuje jedynie moment konfrontacji Jajki ze Stankiewiczem. Pomiędzy nimi wywiązał się ożywiony dialog. Mówili sobie per „ty".

Na zgromadzonej na sali publiczności zeznania Jajki wywarły silne wrażenie. Podtrzymuje on dotychczasowe twierdzenia z przekonaniem i stanowczością. Stankiewicz natomiast usiłuje zrzucić winę na Jajkę i Drewińskiego.

Rozprawę przerwano o godz. 13,46.

Formalne umorzenie postępowania

przeciwko redaktorom narodowego „Pielgrzyma" o... przemytnictwo.

Ale, jak naprawić straszną krzywdę!

Jak wiadomo, dnia 14. X. 1932 r. aresztowano redaktorów „Pielgrzyma", **pp. Ciesielskiego, Gwizdalskiego** i p. Bonusa z Pelplina, **zarzucając im udział w bandzie żydowskich przemytników. Pod takim zarzutem wywieziono rzeczonych redaktorów do Warszawy, osadzając ich w więzieniu na „Pawlaku".**

Zarzucono redaktorom niestworzone rzeczy, np. red. Ciesielskiemu, że jest kochankiem żydówki Salowej, z którą uprawiał przemyt. **Jako rzekomy dowód** służyć miały jakieś fotografje, które przedłożył sędziemu śledczemu niejakiś żyd **Kon,** znany **kryminalista i oszust. Żyd ten był jedynym oskarżycielem** narodowych redaktorów. Przez tego żyda Kona redaktorzy ci niewinnie przesiedzieli w więzieniu od **15 października do 23 grudnia** 1932 r. **i to jeszcze pod tak ciężkim zarzutem.**

W czasie tym, gdy redaktorzy siedzieli w więzieniu, **prasa „sanacyjna" i żydowska rozpętała szaloną akcję prasową, obrzucając niewinnych ludzi najpotworniejszemi oszczerstwami i oskarżeniami. Przez kilka miesięcy szarpano honor, cześć i godność Polaków, nie mogących się z więzienia bronić.**

Największą nagankę oszczerczą zrobił „sanacyjny" **krakowski „Il. Kurjer Codzienny" i „Tajny Detektyw",** których wydawcą jest poseł z B. B. Marjan Dąbrowski. Wydawnictwo posunęło się nawet do tego stopnia, **twierdząc, że przemyt redaktorom narodowym jest udowodniony.** Pozatem wydawnictwo „Il. K. C." wysłało na Pomorze samochód reklamowy, rozrzucając w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy "Detektyw" i „Il. Kurjer Codzienny", z fotografjami „przemytników-redaktorów" oraz z bezczelnemi oszczerstwami na nich.

Pisma te rozdawano masowo w Pelplinie, w Tczewie i t. d.

PP. Ciesielski i Gwizdalski wypuszczeni zostali na wolność dnia 23 grudnia 1932 r. i to **jeszcze pod dozór policyjny, pod którym pozostawali do kwietnia 1933 r. Dalej już z wolności wzywano redaktora Ciesielskiego do Warszawy, żeby dokonać zdjęć fotograficznych, wspólnie z żydami przemytnikami.**

Dochodzenia te trwały przez 11 miesięcy, albowiem dopiero dnia 15 września br. pp. Ciesielski, Gwizdalski i Bonus otrzymali od sędziego śledczego oficjalne pismo o umorzeniu sprawy. Pismo to brzmi:

„Sędzia Sledczy Sądu Okręgowego
Jan Grabowski
Warszawa, dn. 13 września 1933 r.

No 1361|14|32 r.

Do Pana
Wacława Ciesielskiego
Tczew, ul. Kościuszki 21.

Na podstawie art. 275 § 2 K. P. K. zawiadamiam, iż postanowieniem mojem z dnia 12 września 1933 r. postępowanie karne z art. 166 § 1 K. K. i art. 6 i 45 U. K. S. przeciwko panu zostało umorzone.

Jan Grabowski,
Sędzia Okręgowy Sledczy".

Tego rodzaju postanowienia otrzymali również pp. Gwizdalski i Bonus.

Sprawa jest więc formalnie załatwiona przez umorzenie. **Jaka ma być teraz moralna satysfakcja? Czy prasa „sanacyjna" i żydowska odwoła te ciężkie zarzuty, z tendencją czynione redaktorom narodowym?**

WIADOMOŚCI.

Nowemiasto, dnia 25 września 1933 r.
Kalendarzyk, 25 września, Poniedz., Bł. Ładysława z Gielniowa.
26 września, Wtorek, Cyprjana i Justyny p. m.
Wschód słońca g. 5 — 27 m. **Zachód słońca** g. 17 — 29 m.
Wschód księżyca g. 14 — 40 m. **Zachód księżyca** g. 21 — 18 m.

Pożyczka Narodowa.

Zarząd Główny Związku Urzędników Kolejowych w Warszawie wystosował gorącą odezwę do wszystkich Zarządów Kół Okręgowych Związku Urzędników Kolejowych, nawołującą do jak najintensywniejszego propagowania idei Pożyczki Narodowej wśród członków Związku oraz reszty pracowników kolejowych i ich znajomych.

Piękny ten czyn narodowy godny jest naśladowania przez resztę Związków kolejowych.

Za dyrektora Kolei Państwowych
(—) Gruetzmacher, wicedyrektor.

Kolejarze służbowo z paskiem pod brodą.

Z dniem 1 września rb. weszło w życie rozporządzenie ministerstwa komunikacji o specjalnem oznaczeniu kolejarzy, pełniących służbę. Konduktorzy, obsługujący pociągi, a także niektórzy kolejarze, stykający się z publicznością na dworcach kolejowych, mają podczas pełnienia służby opuszczony pod brodą pasek czapki, na wzór pełniących specjalną służbę wojskowych.

Wstrzymanie potrąceń zaliczek urzędnikom.

Minister skarbu wystosował do wszystkich urzędów centralnych polecenie, aby spłatę przez urzędników zaliczek z tytułu zaciągniętych pożyczek odroczono na okres 6 miesięcy, to jest na czas spłaty przez urzędników państwowych obligacyj pożyczki narodowej.

Natychmiastowa pomoc przy zatruciu grzybami.

Grzyby trujące niejadalne wywołują ciężkie zatrucia wśród bólów w żołądku, wymiotów, biegunki i ciężkich objawów nerwowych, napaści drgawek. Niezwłocznie należy dać środek wymiotny, podając obficie wodę. Następnie środek czyszczący (olej), po przeczyszczeniu taninę (łyżeczka na szklankę wody, łyżka co kwadrans) lub odwar z kory dębowej lub mocny napar herbaty. W każdym razie wezwać należy lekarza, zachowując resztki wymiocin, zawierających grzyby. Aby uniknąć zatrucia, należy jeść tylko grzyby znane, a w każdym razie przed gotowaniem sparzyć grzyby wodą wrzącą, parokrotnie odlewając wodę.

Z miasta i powiatu.

Lubawskie kupiectwo przyjęło 5 tez politycznych.

Lubawa. W ub. tygodniu zwołano zebranie Tow. Sam. Kupców w celu przyjęcia znanych 5 tez, wysuniętych przez Główny Zarząd Samodzielnych Kupców. **Postulaty te budzą wśród sfer kupieckich poważne zastrzeżenia co do ich przyjęcia. Na zebraniu tut. Tow. Sam. Kupców tezy, wysunięte przez Główny Zarząd, mimo to przyjęto**, choć były stanowcze głosy sprzeciwu, **wskazujące na zgubne skutki wprowadzenia polityki do Tow. Kupieckich.**

Dzień chorych i słabych.

Lubawa. Konferencja Męska i Stow. Pań Miłosierdzia urządziły w naszej parafji „Dzień chorych i słabych". W ub. czwartek już od rana zwozili czł. Konferencji Męskiej chorych do kościoła. W ten sposób zebrano około 25 chorych, **z których znaczna część jest obłożnie chora.** Ulokowano ich w kościele przed ołtarzem na krzesłach, noszach itd. Nabożeństwo odprawił dla nich ks. prałat Kasyna. W czasie Mszy św. udzielono wszystkim chorym Komunji św. Po nabożeństwie czcigodny ks. Prałat przemówił do nich od ołtarza w nader pięknych i wzruszających słowach. Niejeden z chorych z powodu długotrwałej choroby od lat nie był w świątyni Pańskiej i nie słyszał Słowa Bożego. To też tem silniejsze było wrażenie, jakie wywarło na nich to nabożeństwo. Po Mszy św. otrzymali wszyscy chorzy w zakrystji kawę i placek, przygotowane przez Panie Miłosierdzia. Następnie porozwożono chorych do domów.

Medal Niepodległości.

Nowemiasto. Zarządzeniem P. Prezydenta Rzplitej Polskiej z dn. 26 ub. m. przyznano p. Alfonsowi Szczerbickiemu z Nowegomiasta Medal Niepodległości.

Krwawy epilog zabawy w Zajączkowie przed sądem apelacyjnym.

Jak swego czasu donosiliśmy, 22 lutego rb. w czasie zabawy w Zajączkowie powstała kłótnia, a później bójka między kilku uczestnikami. Robotnik, Maksymiljan Szymko, pchnął nożem w szyję Franciszka Siemińskiego, przecinając mu żyły, wskutek czego Siemiński wkrótce zmarł.

Sąd Okręgowy na sesji wyjazdowej 26 kwietnia rb. w Lubawie zasądził za zabójstwo Siemińskiego na 4 lata więzienia. Sąd Apelacyjny, do którego się oskarżony odwołał, na rozprawie w ub. wtorek, po ponownem rozpatrzeniu sprawy, **zatwierdził w całości wyrok pierwszej instancji.**

Żydek zwiał.

Złotowo. O zamieszaniu, jakie sprawiło w naszej wsi osiedlenie się żyda, pisaliśmy już niejednokrotnie. Starych mieszkańców zgroza przejęła, że do ich spokojnego życia śmiał wedrzeć się żyd po to aby się tuczyć ich krwawicą. Postanowiono żyda zbojkotować i utrudnić mu egzystencję. W akcji tej przodowała placówka Z. M. N., której zadaniem było uświadamianie starszych, by nie kupowali u żyda. Marny interes i wreszcie psoty, które mu z innej strony robiono, spowodowały, że żyd **był zmuszony zebrać swe manatki i się z naszej wioski wynieść.** Rejterada żydka Perelmuttera odbyła się tak tajemniczo i **niepostrzeżenie, że,** gdy pewnego dnia mieszkańcy tut. się zbudzili, żydek już był daleko za górami. Wiadć stąd, do czego może doprowadzić solidarny i systematyczny bojkot żydów. Gdyby tak cała ludność postąpiła niebawem, żydki popuszczaliby nasze miasta i wioski. **Tylko w ten sposób zniesiemy bezrobocie, bo miejsca, opuszczone przez żydów, zajmą Polacy.**

Z jarmarku.

Łąkorz. W czwartek, 21 bm., odbył się u nas jarmark kramny, bydlęcy i konny. Nie był tak duży jak zwykle, gdyż żydzi, mając swoje święta, nie przybyli ze swemi straganami i tandetą. Kupujących też zbyt dużo nie było z powodu trwających teraz wykopków.

Popyt na bydło i konie nie był zbyt ożywiony. Za bydło mleczne płacono do 140 zł, krowy mleczne od 110—180 zł, konie robocze od 50—120 zł, lepsze do 200 zł.

Czas już najwyższy uskutecznić abonament za

„Drwęcę"

na IV. kwartał lub tylko na październik.

Prosimy również o zjednanie pismu naszemu nowych abonentów, tembardziej, że w długie wieczory więcej czasu do czytania „Drwęcy" która służy interesom obywatelstwa naszego powiatu i jest bezstronnym przewodnikiem poprzez chaos pojęć i wydarzeń dzisiejszych czasów.

Zarazem powiadamiamy Szan. Czytelników, że z 1-ym października rozpoczynamy **druk nowej, nadzwyczaj zajmującej powieści.**

Z Pomorza

Piękny rezultat dochodu z Festynu na rzecz bezrobotnych.

Działdowo. Urządzony 3 bm. z ramienia Komitetu Festyn na rzecz bezrobotnych, dzięki ruchliwości i wytężonej pracy sekr. Komitetu p. Jasińskiego, urzędn. Kasy Miejskiej, dał dobry rezultat. Ogólny dochód wynosi 1809,32 zł, rozchód 122,45 zł, zatem czysty zysk — 1579,32 zł w gotówce i 230 zł w naturaljach. Dochód w gotówce wpłynął z loterji fantowej, sprzedaży biletów na koncert i zabawę, z licytacji amer., kręglowania, strzelania, bufetu i dobrowolnych datków, złożonych przez ofiarodawców przed urządzeniem imprezy. Na zabawę przybyła w większej ilości publiczność zamożniejsza, dając tem dowód, że rozumie niedolę bezrobotnych, którym choć w ten sposób pragnie dopomóc. Na jaki cel Komitet dochód ten zużyje, nie powzięto jeszcze decyzji.

Wielbiciel Hitlera — za kratkami.

Działdowo. Przy budowie budynków gosp. p. Frankensteina w Księżymdworze, wykonywanej przez pewną firmę z Grudziądza, zatrudniony był stolarz, niejaki Jan Dylewski, który 20, bm. w Działdowie zalał sobie robaka. W stanie silnie podchmielonym przybył do pewnej restauracji, gdzie zażądał monopolówki, której mu ze względu na jego stan odmówiono, co wprowadziło go w istną pasję. Postanowił on wymóc respekt na gospodarzu w ten sposób, że wykrzyknął: Heil Hitler!, ale pomylił się nieborak, bo okrzyk ten doszedł do czujnego ucha policjanta, który zabrał go na posterunek i po spisaniu protokółu odstawił do więzienia. Nie stwierdzono, czy T. jest renegatem dlatego, że pracuje w niem. firmie, ale stwierdzono, że pochodzi z Lidzbarka. Będzie on odpowiadał nie tylko za okrzyk na cześć Hitlera, ale za naruszanie miru domowego i opilstwo. Widzimy, że coraz to więcej mnoży się wielbicieli ideologji Hitlera i objaw taki jest godny potępienia, szczególnie u Polaków, nie umiejących uszanować własnej godności narodowej. W erze obecnej jednakże, zbyt surowe potępienie niegodziwych czynów nie u wszystkich znajduje uznanie.

Zuchwałość złodziei.

Działdowo. Ostatnio nieznani zuchwalcy wymłócili w szopie przy zamku, należącej do p. Czecha, umieszczone tam żyto z 1 morgi. Ziarno oczywiście zabrali — pozostawiając na miejscu tylko słomę. Dochodzenia policyjne są w toku.

Nieszczęśliwy wypadek przy operacji wapnem.

Księżydwór. W ub. tygodniu jeden z robotników miejskich, Sliwka, bielił chlewy specjalnym aparatem. Wapno, znajdujące się w aparacie, widocznie było za gęste i nie mogło przedostać się przez siatkę, umieszczoną przy gumowym wężu, wskutek czego wąż pękł i wapno całą siłą prysło S. w oczy. Mimo tego, że S. natychmiast oczy wypłukał, musiał udać się do okulisty w Brodnicy, który stwierdził, że jedno oko wapno zupełnie zniszczyło. Nieszczęśliwy robotnik jest żonaty i posiada dwoje dzieci.

Czyn godny potępienia.

Wysoka. Ub. środy w nocy niewykryci sprawcy pomalowali smołą okna i drzwi mieszkań 6-ciu gospodarzy z mniejszości narodowej. Smołę w ilości około 80 ft. zabrali gosp. Warnk'mu. Jakkolwiek łobuzerski ten czyn należy potępić, to jednak podkreślić trzeba, że początek takich wybryków dali właśnie sami Niemcy, namalowawszy swego czasu smołą swastykę na chorągwi gminnej w Pierławce, gdyż trudno przypuszczać, by czyny tego dopuścili się Polacy. W czynie tym mieści się raczej chęć odwetu, ale tego rodzaju odwet, dokonany przez łobuzów często na dobytku ludzi lojalnych, musimy potępić.

Rolnik umarł podczas orki.

Nowe Krąplewice, pow. świecki, Rolnik Michalec, lat 62, w czasie orki na polu nagle upadł i zmarł. Lekarz stwierdził zgon, spowodowany udarem serca.

Strajk rolny w Zamartem.

Chojnice, 21. 9. W dniu wczorajszym na majątku Parparta w Zamartem 100 robotników rolnych porzuciło pracę. Przyczyną tego kroku jest niski zarobek, jaki otrzymywali robotnicy przy wybieraniu kartofli. Zatarg ma tło wyłącznie zarobkowe.

Niezwykła podróż 13-letniego chłopca.

Tuchola. Przytrzymano tu 13-letniego chłopczyka, syna pewnej praczki z Wilna, który w ciągu 3 tygodni przyjechał pociągiem „na gapę" lub też przewędrował całą Polskę, aż nareszcie znalazł się na Pomorzu w Tucholi. Środkiem utrzymania chłopczyka były dochody z noszenia paczek podróżnym z dworców i śpiewania po podwórzach.

Swiętokradztwo.

Osiek, pod Tczewem. Niewykryci dotychczas sprawcy dokonali onegdaj w nocy zuchwałego włamania do kościoła parafj. w Osieku. Łupem świętokradców padły: pozłacana monstrancja, srebrna puszka, 2 puszki srebrne pozłacane, 3 srebrne pozłacane kielichy ze złotą pateną oraz inne sprzęty kościelne. Wartość skradzionych sprzętów kościelnych wynosi około 450 zł.

Podróż „Daru Pomorza".

Gdynia. Statek szkolny „Dar Pomorza" opuścił port gdyński i udał się w siedmiomiesięczną podróż ćwiczebną do Ameryki i Afryki.

Przyjazd prezesa weteranów z Ameryki.

Gdynia. Na statku „Pułaski" przybył ze Stanów Zjednoczonych p. Franciszek Dziób, prezes stowarzyszenia weteranów armji polskiej w Ameryce.

W porcie gdyńskim prezesa Dzióba powitali serdecznie koledzy: red. Pałaszewski, prezes pomorskiej chorągwi Hallerczyków, Klimczewski i Czachla z Torunia, Dzierżgowski z Wąbrzeźna, Sobolewski z Bydgoszczy i por. Kalinowski, weteran z Ameryki, obecnie przebywający w Polsce.

Prezes Dziób wyjechał z Gdyni do Bydgoszczy i Torunia, poczem dokona odjazdu dalszych miast polskich. Uda się również do Gorzuchowa, do gen. Hallera, celem omówienia przyjazdu błękitnego generała do Ameryki na wiosnę roku przyszłego.

Z dalszych stron Polski.

Bunt więźniów w Koronowie.

Koronowo. Onegdaj rano w więzieniu karnem w Koronowie pod Bydgoszczą wybuchł bunt więźniów w jednym z gmachów więzienia. Zbuntowało się około 60 więźniów, którzy zabarykadowali się w dwóch salach, demolując wnętrze i urządzenia oraz obrzucając straż więzienną odłamkami cegieł. Wezwany na pomoc oddział policji z Bydgoszczy, w ciągu 20 minut, używając jedynie pałek gumowych, bunt uśmierzył. Odłamkami cegieł zranionych zostało 8 posterunkowych, w tem dwóch ciężko. Bunt powstał rzekomo wskutek nieuwzględnienia przez zarząd więzienia żądań więźniów, idących w kierunku polepszenia strawy i przydziału cieplej bielizny. W Koronowie odsiadują karę przestępcy, skazani na długoletnie ciężkie więzienie.

Kradzież w cudownej kaplicy.

Częstochowa. Dyrektorowi młynów i tartaków w Wągrowcu, Płoszyńskiemu, w czasie pobytu na Jasnej Górze skradziono po wycięciu kieszeni różne dokumenty i 3 weksle na sumę 10 000 zł. Kradzieży dokonano w chwili, kiedy P. modlił się w kaplicy.

Straszna ciemnota. Żywcem spalona w piecu przez znachorkę.

Wilno. We wsi Milucjany, gminy ostrowskiej, zanotowano niezwykły wypadek ciemnoty znachorskiej, której ofiarą padła 14-letnia dziewczynka, Władysława Łokoszonek. Dziewczyna chorowała od dłuższego czasu na zapalenie skóry.

Zamiast udać się do lekarza, matka oddała dziewczynę pod opiekę znachorki, Michaliny Szostakowej. Znachorka wysmarowała dziewczynę dziegciem i napaliwszy w piecu do wypiekania chleba, ułożyła dziewczynę na drewnianej desce, poczem wsunęła ją do gorącego pieca.

Mimo rozpaczliwych krzyków dziewczyny znachorka nie wypuszczała jej z pieca, tłumacząc, że nic się jej nie stanie i musi pozostać tak długo, aż wrzody odpadną, a to nastąpi wtedy, kiedy się troszkę osmolą. Dziewczyna wkrótce zemdlała, a gdy ją wydobyto z pieca, wkrótce zmarła.

Policja aresztowała znachorkę i matkę dziecka.

Czem jest „Strzelec"?

Bluźniercze występy przedstawicieli Związku Strzeleckiego w Kartuzach. — Wiec protestacyjny katolickiego społeczeństwa.

Pod powyższem pelpliński „Pielgrzym" donosi, co następuje:

„Kartuzy. Otrzymaliśmy następujące pismo:

„Uprzejmie proszę o opublikowanie poniżej podanych zdarzeń, jakie miejsce miały w naszem mieście w Kartuzach.

Na zebraniu Związku Strzeleckiego w Kartuzach w dniu 25 sierpnia rb. padły ze strony jednego z mówców pewne bluźniercze zwroty, jak np.: **„Ludzie płaczą o Chrystusa, że był ukrzyżowany, ale ten Strzelec więcej wycierpiał, jak ten Bóg na krzyżu... Chrystusowi stawiają pomniki, a biednemu Strzelcowi ani tablicy nie postawią... Ludzie mówią, że na wojnę idą z litanją na ustach do walki, to jest g . . . ., bo gdy kule świszczą, niema czasu myśleć o litanji..." Kilka razy powiedział: Psiakrew, g . . . . Ojca św. . . .**

Jako protest przeciw tym bluźnierczym wywodom zebrało się społeczeństwo katolickie w niedzielę, 17 września po sumie, na wiec parafjalny. Na tym wiecu uchwalono następującą rezolucję;

Rezolucja:

Parafjanie Kartuscy, zgromadzeni na wiecu parafjalnym w dniu 17 września 1933 r., wyrażają swoje głębokie oburzenie z powodu bluźnierczych wyrażeń, które padły na zebraniu Związku Strzeleckiego w dniu 25 sierpnia rb. Domagają się wyraźnego przyrzeczenia ze strony władz Związku Strzeleckiego w Kartuzach, że tego rodzaju występy bluźniercze się nie powtórzą. Dopóki takie przyrzeczenie nie zostanie złożone, oświadczamy, że nie będziemy utrzymywali żadnej styczności z miejscowym Związkiem Strzeleckim, a przeciwnie, będziemy go pomijali przy każdej okazji. Do tego oświadczenia powoduje nas głęboka troska, że organizacja, której zadaniem ma być tak doniosłe dla spraw obrony kraju przysposobienie wojskowe, poza swojem właściwem zadaniem, toleruje u siebie występy jednostek, które obrażają uczucie religijne członków katolików i podkopuje ich wiarę.

Nadmienić wypada jeszcze, że w czasie zebrania Związku Strzeleckiego kilku młodych ludzi rozdawało ulotki, których treścią było szczucie przeciwko Kościołowi i duchowieństwu pod płaszczykiem agitacji przeciwko „endekom". Zachodzą w tych ulotkach takie zwroty jak: „Księża zasłaniają szatana krzyżem Pana Jezusa", „Precz z księżami, którzy zanieczyszczają polityką szatana kościoły". Byli to członkowie „Legjonu Młodych", równocześnie i urzędnicy. Mówcą zaś na owem zebraniu był jeden z wyższych urzędników miejscowych; przewodniczący zebrania w niczem nie reagował, prawie wszyscy zebrani mówcy oklaskiwali".

Zjazd biskupów polskich na Jasnej Górze.

Dnia 19 bm. rozpoczęły się w klasztorze OO. Paulinów na Jasnej Górze rekolekcje Episkopatu Polskiego, które daje sam Prymas Polski, ks. kard. Hlond.

Po trzechdniowych rekolekcjach odbyła się dwudniowa konferencja ks. biskupów.

W niedzielę, 24 września, odbyły się na Jasnej Górze wielkie uroczystości ku czci królowej Jadwigi.

Sumę pontyfikalną odprawił J. E. ks. kard. Hlond, kazanie wygłosił J. E. ks. biskup Lisowski z Tarnowa. Poczem przyjmował Episkopat prośby ludności o kanonizację król. Jadwigi, które wraz z prośbą od samego Episkopatu będą przedstawione Ojcu św.

Treścią obrad konferencji były potrzeby duchowe chwili obecnej i coraz lepsze przystosowanie do nich duchowieństwa. Szereg aktualnych referatów omówił rolę i wytyczne dla duchowieństwa, które mają mu ułatwić jego działalność w w trudnych warunkach, w jakich pracuje bądź w duszpasterstwie, bądź w szkolnictwie lub w akcji społeczno-oświatowej. W swej działalności duchochowieństwo napotyka na przeszkody z różnych stron, zazwyczaj od czynników, nie rozumiejących znaczenia pozytywnej pomocy duchowieństwa dla potrzeb nie tylko religijnych, lecz także oświatowych i państwowych.

Po rozpatrzeniu spraw, programem zjazdu objętych, episkopat zwrócił swoją uwagę także na rozpisaną pożyczkę narodową. Uznając doniosłość tej pożyczki wobec gospodarczych potrzeb kraju, episkopat zajął do niej stanowisko życzliwe i ks. ks. Ordynarjusze zwrócą się do duchowieństwa z odpowiedniemi wskazówkami.

Wznowienie procesu morderców ś. p. Hołówki.

W czwartek, dn. 21 bm. z powodu święta grecko-katolickiego rozprawa się nie odbyła. Dalszy ciąg rozprawy wyznaczono na piątek, godz. 9 rano.

Pierwsze dni rozprawy o współudział w morderstwie Hołówki wypełniły zeznania trzech oskarżonych: Bunija, Motyki i Baranowskiego. Z zeznań tych zarysowuje się wyraźnie charakterystyka oskarżonych i ich metody obrony. Bunij oraz Motyka zeznawali w języku ukraińskim. Obrońcy zadawali im pytania również w tym języku. Baranowski zeznawał po polsku. Obrońcy ukraińscy, adwokaci Szuchewicz i Rogucki, zwracali się do Baranowskiego po polsku.

Obrona w czasie dwóch pierwszych dni rozprawy nie wykazała specjalnej aktywności, choćby dlatego, że zeznania, jak np. Bonija, były zupełnie jasne. Dopiero w czasie zeznań oskarżonego Baranowskiego obrońcy ukraińscy Bunija, dr. Szuchewicz i Rogucki, zasypywali Baranowskiego szeregiem pytań, starając się oświetlić jego rolę jako konfidenta policji.

Proces o przygotowanie „pogromu" przeciwżydowskiego.

Sąd ogłosił wyrok uniewinniający.

Kielce. W grudniu 1932 r. aresztowano w Kielcach kilku Młodych Narodowców, między nimi byłego posła red. Przybylskiego, studenta T. Dworaka i innych. Wobec dwóch pierwszych sędzia śledczy zastosował nawet kaucję po 1000 zł. od każdego, aż do czasu jej złożenia trzymał ich w areszcie śledczym.

Kielecka prasa sanacyjna, a za nią żydowska, rozpisywała się o „szturmówkach endeckich", o znalezionych jakoby „workach lasek, pałek i kamieni". Wiadomości te puściła następnie w świat żydowska agencja (ZAT.)

Dnia 13 bm. stanęli w związku z tą sprawą przed Sądem Okręgowym w Kielcach pp. red. Przybylski, Dworak, Sulimierski inni, **oskarżeni o rzekome przygotowywanie wystąpień przeciwżydowskich. Swiadkami oskarżenia byli przeważnie wywiadowcy policji, którzy wszystkie wiadomości czerpali w drodze konfidencjonalnej. Swiadkami zaś obrony byli ludzie z wyższem wykształceniem i poważni obywatele miasta.** Oskarżonych bronili adwokaci Hoyowski, Zdzitowiecki i Cichowski.

Przewód sądowy obfitował w szereg wesołych momentów. Otóż naprzykład jeden z wywiadowców na pytanie obrony, po czem sądził, że ludzie, wchodzący do lokalu Stron. Narod., udają się na zbiórkę celem urządzenia „pogromu" przeciwżydowskiego, odpowiedział: **„byli przeważnie ubrani po sportowemu".**

Po długim przewodzie sądowym, **który nie potwierdził zarzutów oskarżenia, sąd ogłosił wyrok, uniewinniający wszystkich oskarżonych i obciążający kosztami postępowania sądowego skarb państwa.**

Nowy gabinet w Austrji.

Wiedeń. Wobec rozdźwięku między związkiem chłopskim a Heimwehrą, kanclerz Dollfuss postanowił wyjaśnić szybko sytuację. W tym celu udał się do prezydenta republiki i przedstawił mu plan reorganizacji gabinetu. Prezydent Miklas wyraził Dollfussowi zaufanie i powierzył mu misję utworzenia nowego gabinetu.

Około godz. 10,30 nastąpiło ukonstytuowanie się nowego rządu.

Kanclerstwo, sprawy zagraniczne i rolnictwo — dr, Dollfuss, wicekanclerz — mjr. Fey, opieka społeczna — dr. Schmitz, sprawiedliwość i oświata — dr. Schuchnigg, handel — Stockinger, finanse — dr. Buresch. Sekretarzami stanu będą mianowani: do spraw wojskowych — gen. ks. Senenburg-Hartenstein, rolnictwa — dr. Glesser, bezpieczeństwa publicznego — radca ministerjalny — Karwiński, sprawiedliwości — dr. Glass, radca sądu krajowego, pracy — Neustaetter-Stuermer. Oprócz tego zasiadać będą w gabinecie dwaj ministrowie bez teki, mianowicie b. kanclerz dr. Ender, który zajmie się rewizją konstytucji i administracji oraz dr. Kerber. Nowi ministrowie złożyli już ślubowanie na ręce prezydenta Miklasa. Nowy gabinet będzie się składał z kanclerza, 7 ministrów i 5 sekretarzy stanu.

Przyjęcie premjera Jędrzejewicza w Gdańsku.

Gdańsk, 23. 9. W piątek krótko po godz. 9 przybyli do Gdańska premjer Jędrzejewicz i min. handlu Zarzycki. Na dworcu powitali ich senatorowie gdańscy dr. Kluck, Wierczyński i Batzer oraz komisarz Rzeczypospolitej dr. Papee.

Premjer Jędrzejewicz i min. Zarzycki złożyli o godz, 10 oficjalne wizyty prezydentowi senatu gdańskiego, dr. Rauschningowi i wiceprezesowi Greiserowi. O godz. 11,30 dr. Rauschning i Greiser rewizytowali polskich ministrów w domu komisarjatu Rzeczpospolitej.

O godz. 11,40 przybył prezydent Rauschning rewizytował premjera Jędrzejewicza. Prezydent wyjechał otwartym samochodem i był eskortowany przez kompanję oddziału Polaków gdańskich, ubranych również w stalowe hełmy.

Wieczorem o godz. 23.30 ministrowie polscy wracali do Warszawy.

Znów nowy triumf polskiej aeronautyki.

Polacy zdobyli puhar Gordon Benneta.

Waszyngton. National Aeronautical Associaton przyznał lotnikom polskim pierwszą nagrodę w zawodach balonowych o puhar Gordon Benneta. Drugą nagrodę przyznano balonowi amerykańskiemu, pilotowanemu przez ppłk. Wettla, zaś trzecią balonowi „Good-Year", pilotowanemu przez van Normana, czwartą balonowi niemieckiemu, piątą belgijskiemu, szóstą francuskiemu. — Zwycięski balon polski przeleciał przestrzeń 846 mil angielskich. Pozostałe balony kolejno przeleciały 776, 492, 251, 229 i 155. Jak wiadomo, statut przewiduje, że zdobywca puharu Gordon-Benneta organizuje zawody te o nagrodę w roku następnym.

Znowu ataki na religijne organizacje młodzieży.

Łomża. Z różnych stron dochodzą z kół rodziców lub duchowieństwa skargi na zwalczanie przez niektóre dyrekcje szkół państwowych sodalicyj marjańskich, krucjaty eucharystycznej lub innych organizacyj religijnych. Dochodzą te skargi także z Łomży, która stała się sławną przez dziwne metody wychowawcze, w jej szkołach stosowane.

Z nowym rokiem szkolnym n. p. kierowniczka żeńskiego gimnazjum państwowego w Łomży, p. Witczakowa, która w ubiegłym roku zdołała przeprowadzić w ministerstwie nagłe utrącenie prefekta bez żadnej jego winy, wskutek czego i teraz jeszcze ta szkoła jest bez nauki religji, zabroniła sodaliskom udawania się na nabożeństwa i zebrania sodalicyjnie w godzinach pozaszkolnych. Uczenice, należące do sodalicyj marjańskich, narażane są na przykrości ze strony kierownictwa szkoły.

Czas najwyższy, aby p. minister W. R. i O. P. wydał okólnik, zabraniający dyrekcjom szkół przeszkadzania młodzieży w tych praktykach pobożności, które Kościół ma prawo zalecać i wprowadzać między swoich wiernych, obejmujących także młodzież, do szkół uczęszczającą.

Proces brzeski nie 16, a 2 paźdź.

Rozprawę brzeską przed Sądem Najwyższym wyznaczono na dzień 2 października br., a nie, jak to poprzednio podawaliśmy, na 16 października br.

W związku z akcją strajku rolnego.

B. minister i b. poseł aresztowany.

W związku z akcją, którą przeprowadza Stronnictwo Ludowo na wsiach pod Tomaszowem, wzywając chłopów w okresie od 25 bm. do 7 października, aby zaprzestali dowozu towarów do miast, zostali aresztowani na terenie pow. brzezińskiego Błażej Stolarski, b. poseł oraz kilku innych działaczy ludowych.

Tego właśnie potrzeba!

Podwyższenie cen nafty i parafiny.

Warszawa. Konwencja naftowa w Polsce podniosła ceny nafty o dalsze 2 zł, a cenę parafiny o 5 zł na na 100 kg.

Ostatnia podwyżka cen nafty i parafiny jest już czwartą podwyżką na przestrzeni ostatnich 3-ch miesięcy.

W związku z tem należy podkreślić, iż kupiectwo naftowe stwierdza, że konwencja naftowa specjalnie ogranicza podaż nafty na rynku wewnętrznym.

Takim to sowicie się opłaca ich przynależność do B. B.

Zyd Mincberg jednym zamachem zarobił 376 tysięcy zł.

„Zielony Sztandar" donosi o fakcie istotnie skandalicznym „nawet w dzisiejszych czasach":

W powiecie tomaszewskim (wojew. lubelskie), znajduje się majątek Klątwy, który należał do rodziny Głogowskich. Majątek ten, liczący 600 morgów dobrej ziemi, został wystawiony na licytację.

Kupił go na licytacji żyd Mincberg z Warszawy z drugim jeszcze żydem za sumę **73** tysięcy zł. Dosłownie: **600** morgów dobrej ziemi za **73** tysiące złotych. Po przeliczeniu okazuje się, że Mincberg i jego towarzysz zapłacili niecałe **122** zł. za **morgę dobrej ziemi**.

Zaraz po nabyciu majątku na licytacji przystąpili do parcelowania ziemi między chłopów. Duży obszar został już rozparcelowany po **750** złotych **za morgę.**

Bez żadnej więc pracy, bez wielkich zachodów i wkładów zarabia Mincberg 628 zł. na morgu; a przez rozparcelowanie całego majątku zarobił na chłopach **376 tysięcy zł.**

Czyż nie jest to pospolita zbójecka grabież spekulantów i to grabież na dwie strony? **Najpierw ograbiono właścicieli przy licytacji, kupując ziemię za bezcen, a teraz ograbiają chłopów, sprzedając ziemię po cenie 6 razy wyżej!**

Ze są rozmaite Mincbergi, które, jak szakale krążą i węszą, gdzie nieszczęście, gdzie katastrofa, gdzie licytacja — na to nic się nie poradzi. Co najwyżej można szakale odpędzić precz kijem, żeby nie śmiały się zjawić do grabieży. Ale to, że taki rabuś bez sumienia chce kosztem chłopów zarabiać bez trudu 628 zł na morgu — **to jest straszliwa spekulacja ziemią i straszliwa lichwa. A na to jest przecież jakieś prawo.**

KĄCIK RADJOWY

Audycje Polskiego Radja w Warszawie.

Wtorek, 26. 9. Od 7—8 Audycja poranna. 12.05, Płyty gr. i przegląd pras. 12.35 Dz. południ. 14.55 Płyty gr. i komunikaty. 16.00 Muzyka lekka. 17.00 „Skrzynka pocztowa". 17.15 Koncert solistów. 18.15 Odczyt z cyklu „Polska współczesna". 18.35 Koncert ork. Symf. P. R. 19.40 „Na widnokręgu". 20.00 Koncert ork. symfon. P. R. 20.50 Dz. wiecz. 21.00 „Bież. wiad. roln. 21.10 Recital fortepianowy. 22.00 Muzyka tan., w przerwie wiad. sport.

Sroda. 27. 9. Od 7—8 Audycja poranna. 12.05 Płyty gr. i przegląd pras. 12.55 Dz. południ. 14.55 Płyty i komunikaty. 16.00 Płyty gr. 17.00 Odczyt aktualny. 17.15 Koncert solistów. 18.15 Odczyt pt. „Stefan Batory w 400-ną rocznicę urodzin (tr. ze Lwowa)." 18.35 Muzyka lekka z „Gastronomji". 19.40 Kwadr. lit. p. t. „Wielki świat londyński" — fragm. z pow. Lutosławskiej pt. „Andrzej Korecki". 20.00 „Skrzynka poczt. roln. 20.15 Tr. z Konserwatorjum Warsz. Koncert Stow. Miłośn. Dawnej Muzyki. 22.00 Muzyka tan. W przerwie wiad. sport.

GIEŁDA ZBOZOWA W POZNANIU.

Notowania oficjalne z dnia 23. 9.
Płacono w złotych za 100 kg.

Zyto nowe zdatne do przemiału	14.75—15.00
Pszenica	20.75—21.25
Mąka żytnia	22.25- 22.50
Mąka pszenna 65 proc.	34.50—36.50
Otręby żytnie	8.50— 9.00
Otręby pszenne	8.50— 9.00
Owies	13.50—14.00
Jęczmień browarowy	16.50—17.50
Rzepak	35.00—36.00
Rzepik zimowy	39.00—40.00
Groch Victoria.	22.00—24.00
Groch Folgera	22.00—25.00
Gorczyca	38.00—40.00

Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Łupicki w Nowemmieście.
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych unmerów ulb odszkodowania.